



PRZEGLĄD POŻARNICZY

RYJ. J. OSIECKI.

ROK XIII — Nr. 5

DNIA 6-11-1927 r.

CENA NUMERU 50 gr.

STRAŻACKIE BIURO TECHNICZNE

Sp. z O. O.

Warszawa, Nowogrodzka 12

Telefon 138-37. ≡ Konto P. K. O. 10621

ZOSTAŁO NAGRODZONE

MEDALEM SREBRNYM

Ministerstwa Roln. i D. P.

za narzędzia dla straży pożarnych wystawione na Wołyńskiej Wystawie Przemysłowo-Rolniczej we Włodzimierzu.

CZYTAJCIE WYDAWNICTWA POŻARNICZE!

KOMPLETUJJCIE BIBLIOTEKI STRAŻACKIE!

Regulamin musztry	Zł. 1.50
Straże ogniowe we wsiach i miasteczkach	" 1.—
Budowanie ogniotrwałe	" 1.50
Bezpieczeństwo ogniowe	" 1.—
Technik pożarniczy	" 6.—
Ostrożnie z ogniem	" .50
Najnowsze sikawki samochodowe	" 1.50
Krótki rys ratownictwa	" 2.—
Domy Ludowe	" 1.—
Statut straży (z przesyłką)	" 35
Regulamin umundurowania i odznaczeń	" 30
Wzory dystynkcji	" 25
Wyszkolenie korpusu ochotniczej straży pożarnej	" 5.—
Księga jubileuszowa Łódzkiej Straży Pożarnej	" 5.—
Polska Dyrekcja Ubezpiecz. Wzajemnych	" 3.—

Broszury powyższe są do nabycia w Administracji *Przeglądu Pożarniczego*.

Wysyłamy po otrzymaniu gotówki z doliczeniem do cen powyższych 10% na koszty przesyłki względnie za zaliczeniem pocztowym. Konto P. K. O. Nr. 235.

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH

„STRAŻAK“

L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI

WARSZAWA, UL. KRÓLEWSKA Nr. 1. TELEF. 205-25.

R-K W POCZT. KASIE OSZCZĘDN. Nr. 2721.

Polecamy po cenach konkurencyjnych do natychmiastowej dostawy:

Sikawki przenośne „Tryumf“ 2-cylindrowe,

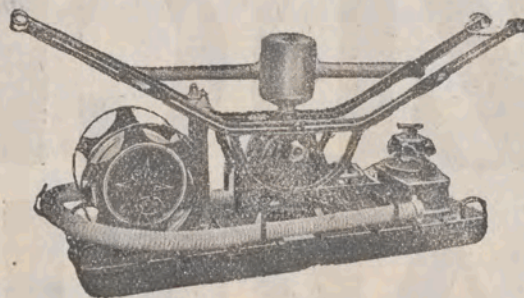
Sikawki 4-kołowe,

Wozy rekwizytowe,

Hydrofory, hydronetki,

Beczkowozy 2 i 4-kołowe,

Drabiny różn. systemów,



Sikawka „Tryumf“ (patent № 4809)

Weże parciane i gumowe,

Łączniki zczepiane „Polonia“, śrubowe i inne,

Trójniki, **Rozpylacze**,

Maski dymowe,

Syreny alarmowe,

Pochodnie, hełmy, pasy i t. p.

G A Ś N I C E * **Sikawki Motorowe** * **MUNDURY** gotowe :: i materiały

PRZEGLĄD POŻARNICZY

Rok XIII.

Nr. 5.

Wychodzi na każdą niedzielę



Dnia 6 lutego 1927 roku

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

PRZECIWIW BEZKARNOŚCI.

W każdym narodzie trafiają się jednostki zwyrodniałe, nieuczciwe i niesumienne, dopuszczające się przestępstw lub nadużywające dobra publicznego na korzyść osobistą. Czyż jednak z tego powodu spada hańba na cały naród? — Nie. Występne bowiem czyny jednostek stają się dopiero wówczas hańbiące dla całego narodu, gdy uchodzą one bezkarnie.

Korporacja strażacka, licząca sto kilkadziesiąt tysięcy zrzeszonych, składa się też, rzecz oczywista z różnych ludzi i jest narażona na to, że w jej szeregach znaleźć się mogą jednostki niesumienne.

Znane mi wypadki nieuczciwości poszczególnych jednostek są na szczęście faktami rzadkimi i oderwanymi. Poza tym słyszę nieraz o nadużyciach popełnianych. Bez względu więc na ilość, jakość i rozmiar nadużyć, musimy stwierdzić więc otwarcie, że nie jesteśmy wolni, jak zresztą i całe społeczeństwo, od ludzi nieuczciwych, a przeto zastanowić się wypada, czy dość stanowczo i bezwzględnie przeciwdziałamy wszelkim faktom tego rodzaju. Naogół bowiem spotykamy się z nieuzasadnionym przejawem wstydu do publicznego piętnowania wszelkich nadużyć. Sądzymy błędnie, że przez ujawnienie szerszemu ogółowi faktu nadużycia popełnionego przez członka zrzeszenia okrywamy hańbą i niestawą samo zrzeszenie. Jest to niestuszne.

Jeśli występek jest wiadomy i niezbiecie stwierdzony, to winny musi być bezwzględnie wykryty i ukarany. Oczywiście przeciwstawiać się należy z całą stanowczością oskarżeniom nieuzasadnionym, a oszczerca lekkomyślny winien zawsze ponieść odpowiedzialność w stopniu wysokim, zależnym od rodzaju posądzenia nieuzasadnionego. Ale w sto-

sunku do udowodnionego występkę należy się zachować zawsze z całą bezwzględnością. Żadna pobłażliwość, czy wspaniałomyślność darowywania winy, lub nieuzasadniona dyskrecja nie mogą mieć miejsca.

Tylko wówczas, gdy dany zespół zrzeszonych odgrodzi się od osobnika o instynktach występnych, zachowa się w tym środowisku wysokie poczucie uczciwości i praworządności. Wszelka pobłażliwość wobec jednostek występnych rozzuchwali tylko te jednostki, a zarzuty i podejrzenia obarczać będą ogół zrzeszonych, który w takiej atmosferze stracać będzie swe zdrowe siły twórcze.

Nasze strażactwo ochotnicze czerpie środki na swą działalność z funduszków publicznych i dlatego właśnie z tem większą bezwzględnością odnosić się też musi do tych, którzy w jakikolwiek bądź sposób nadużyli dobra publicznego, jakim strażactwo rozporządza.

Spółeczeństwo nie może oskarżać całej korporacji za czyny występne jednostek, bo wszak jasne jest, że ten sam mundur przywdziewa dziś zarówno człowiek prawy, uczciwy i godny zaufania ogółu — jak też i człowiek, który korzysta z tego zaufania, jakim korporacja strażacka cieszy się w społeczeństwie, aby dobro ogółu wykorzystać na interes własny. Z tem zrozumieniem społeczeństwo odnosić się będzie tylko wówczas, gdy my sami tępić będziemy z szeregów swoich wyrodki społeczne.

Dlatego zaprzysięgnijmy sobie, że nie będziemy nigdy zastaniali ludzi występnych, albowiem w stosunku do typów zwyrodniałych nie obowiązuje nas solidarność korporacyjna.

S. Pagowski.

Wystawa przeciwpożarowa w Poznaniu.

A więc, jak wiemy, postanowione zostało, że w okresie tegorocznego, ogólnopolskiego zjazdu delegatów straży pożarnych w Poznaniu odbędzie się wystawa przeciwpożarowa. Będzie to zatem pierwsza w Polsce wystawa przeciwpożarowa, która, żywym niezłomną nadzieją, dojdzie do skutku i spotka się, niewątpliwie, z żywym zainteresowaniem kół strażactwa polskiego, działaczy samorządowych, władz państwowych i szerokich warstw społeczeństwa, doceniających groźbę skutków klęski pożarowej dla gospodarki narodowej.

Choć wprawdzie nie posiadamy jeszcze żadnych bliższych informacji o poczynaniach komitetu organizacyjnego wystawy, to jednak przeświadczeni jesteśmy, że ta pierwsza, polska wystawa przeciwpożarowa będzie zorganizowana wszechstronnie, fakt bowiem, iż na czele akcji organizacyjnej stanął p. inż. Krzyżankiewicz — dyrektor Targów Poznańskich, posiadających już ustaloną, świetną tradycję, daje nam pod tym względem zupełną gwarancję.

Doceniając więc niezwykle doniosłe znaczenie tej wystawy, którą przyczynić się może i powinna w bardzo znacznym stopniu do przyspieszenia rozwoju naszego pożarnictwa, pozwalam sobie już obecnie, z braku wiadomości o poczynaniach przedsięwziętych, rzucić nieco myśli w tej ważnej sprawie.

Zagadnieniem podstawowym, jakie nas, sądzę, w pierwszej mierze interesować tu powinno, to zakres organizowanej wystawy.

Uważam, że wystawa przeciwpożarowa nie może się ograniczyć do eksponatów, obejmujących tylko dziedzinę urządzeń przeciwpożarowych i środków, służących do bezpośredniej walki z pożarami.

Na całokształt dziedziny pożarnictwa składa się też racjonalne budownictwo ogniotrwałe, jako podstawowy środek zapobiegawczy i dalej środki ekonomiczne pod postacią ubezpieczeń od ognia, łagodzących skutki klęski pożarowej. Otóż jest rzeczą nieodzowną, aby na mającej się odbyć wystawie przeciwpożarowej i te kategorie dziedziny pożarnictwa zostały uwzględnione w równym stopniu wraz z kategorją doraźnych środków w pożarnictwie, to jest na-

rzędzi pożarnych, organizacji straży i t. p.

Szczególnie dziedzina budownictwa ogniotrwałego winna być szeroko uwzględniona obok doraźnych środków walki z pożarami, gdyż szerokie warstwy społeczne zaczynają coraz więcej doceniać podstawową rolę budownictwa ogniotrwałego w opanowywaniu klęski pożarowej, a jeśli uświadomienie to nie jest obecnie jeszcze dostateczne, to właśnie należałoby dążyć tem więcej, by wystawa przeciwpożarowa rozwinęła i spełniła jaknajszerszą propagandę w tym zakresie.

W dziale tym znaleźć się więc powinny na wystawie próby wszelkich materiałów ogniotrwałych z uwzględnieniem sposobu ich wyrobienia, co jest zwykle dla zainteresowanych szczególnie ciekawe; odpowiednie maszyny i urządzenia do wytwarzania przez ludność materiałów ogniotrwałych; sposoby uogniotrwalenia materiałów palnych; plany, modele i kosztorysy budowli wiejskich i małomiasteczkowych ze szczególnem uwzględnieniem różnego rodzaju budowli publicznych, które u nas pod względem bezpieczeństwa pożarowego pozostawiają szczególnie dużo do życzenia, wreszcie dane statystyczne, ilustrujące stan i rozwój budownictwa ogniotrwałego, wraz ze zgrupowaniem danych, dotyczących prawodawstwa budowlanego, gdyż i pod tym względem orientacja szerokiego ogółu zainteresowanych jest słabo wyrobiona.

Drugim z kolei zagadnieniem, któremu chciałbym obecnie słów kilka poświęcić, to udział strażactwa naszego w organizowanej wystawie w zakresie jej działu, dotyczącego doraźnych środków walki z pożarami.

Wystawa przeciwpożarowa winna nie tylko zobrazować stan i rozwój naszego rodzimego przemysłu w zakresie wytwórczości narzędzi pożarnych i urządzeń prze-

ciwpożarowych. Musi ona też zobrazować jaknajwydatniej stan i rozwój strażactwa naszego, a byłoby to niemożliwe bez udziału i współpracy szerokich rzesz strażactwa.

Poza pracami, jakie przypadną w udziale w pierwszym rzędzie władzom Głównego Związku Straży Pożarnych muszą do współdziałania stanąć również Związki Wojewódzkie i Okręgowe oraz jaknajliczniej też i poszczególne strażnice pożarne. Przypadnie im więc tu w udziale zgrupować i wszechstronnie opracować statystykę, ilustrującą stan obrony pożarowej na poszczególnych terenach lub nawet w poszczególnych ośrodkach.

Bardzo interesujące dla zwiedzających wystawy są też zwykle różne modele, jak w danym wypadku modele remiz, narzędzi i t. p. Któż to wszystko ma wykonać?

Każdy strażak polski, który ma w tym kierunku jakiegokolwiek zdolności, powinien się pracy tej niezwłocznie podjąć i chlubą prawdziwą dlań będzie, gdy dołoży w ten sposób cegiełkę do wspólnego dzieła.

Każda też straż pożarna, w posiadaniu której znalazłyby się różne muzealne już narzędzia i przyrządy ratunkowe lub też przedmioty, obrazujące siłę żywiołu pożaru (np. różne stopione w pożarze przedmioty), czy też pamiątki po strażakach poległych w boju z pożarami (np. zwęglone części uzbrojenia, zgnieciony kask itp.), winna to wszystko przygotować i dostarczyć na wystawę, gdyż w ten sposób przyczyni się wydatnie do zobrazowania przed społeczeństwem czem jest klęska pożarowa i jaką z nią walkę strażactwo nasze prowadzi.

A więc do dzieła!

Mamy już zaledwie tylko cztery miesiące czasu przed wystawą do poczynienia przygotowań, aby ta pierwsza w Polsce wystawa przeciwpożarowa była wszechstronna i odpowiedziała swoim zadaniom.

Niechaj się w tym okresie wyteżą myśli! Niechaj się budzi wiele inicjatywy! Niechaj wszędzie zatętni praca pod hasłem:

Wszyscy i wszystko na rzecz powodzenia Pięwszej Polskiej Wystawy Przeciwpożarowej!

Ego.



Opodatkowanie towarzystw ubezpieczeniowych na walkę z pożarami.

W n-rze 3-cim „Przeglądu” z r. bieżącego zamieściliśmy artykuł p. E. Miłakowskiego z Wilna, dotyczący sprawy uregulowania świadczeń towarzystw ubezpieczeniowych na rzecz pożarnictwa. Zaznaczyliśmy wówczas, że artykuł ten traktujemy jako dyskusyjny. Obecnie zapoznaliśmy Sz. Czytelników z opinią, wyrażoną w tej doniosłej sprawie przez wybitnego ubezpieczeniowca i działacza na polu pożarnictwa w Wielkopolsce p. K. Dziedzickiego z Poznania. Nie wątpimy, że i inni działacze ubezpieczeniowi pośpieszą z wyrażeniem swoich światłych zdań w tej sprawie.

REDAKCJA.

Nawiązując do ogłoszonego w N-rze 3 *Przeglądu* artykułu p. Miłakowskiego pod tym tytułem chciałbym również, jako jeden z nielicznych ubezpieczeniowców, biorących zarazem czynny udział w życiu strażackim, zabrać głos w tej nader ważnej i palącej kwestji.

Jakkolwiek społeczeństwo nasze codziennie prawie ma przed swoimi oczyma dowody żywotności istniejących organizacji strażackich, to jednak zajęte problemami — według jego zdania — ważniejszymi, odkłada stale na bok rozwiązanie kwestji popierania w należyty i celowy sposób akcji przeciwpożarowej na czas późniejszy, kierując się zasadą, tak zresztą szeroko w życiu naszym politycznym stosowaną: „jakoś to będzie”. A tymczasem ochotnicze straże pożarne przejęte myślą służenia bliźniemu i społeczeństwu, składające się z ludzi pracujących dla idei, a nie dla zapłaty, nie szczędzą wysiłków materialnych i fizycznych, aby stanąć na wysokości zadania i spełnić jaknajlepiej przyjęty na siebie obowiązek ratowania mienia i życia bliźniego i stawania w obronie majątku narodowego. Dla ochotnika — strażaka strona materialna nie istnieje wcale, bo — jakkolwiek rekrutuje się on przeważnie z pośród sfer niezamożnych, zarobkujących — zakochany w swojej idei, poświęca dla niej czas i zarobek znajdując często jako zapłatę obojętność społeczeństwa, jeżeli nie przeszkody natury moralnej.

Kwestja zatem materialna jest piekąca i pierwszorzędnego znaczenia dla Państwa samego, bo wysiłki pojedynczych straży mogą osiągnąć tylko częściowy sukces. A zatem troską o zmniejszenie skutków pożarów w całym Państwie może i powinno zajmować się tylko Państwo.

Mylne jest zapatrywanie tych wszystkich, którzy sądzą, że kwestja finansowania akcji przeciwpożarowej i racjonalnego organizowania straży da się rozwiązać za pomocą subwencji, udzielanych przez prywatne towarzystwa ubezpieczeń, gdyż one przez pożary najczęściej rzekomo cierpią. Kto zna jednak stosunki towarzystw ubezpieczeń, ma inny pogląd na tę sprawę i gdzieindziej musi widzieć jej rozwiązanie. Towarzystwa ubezpieczeń prywatne mają na pokrycie strat, spowodowanych pożarami, reasekurację tak, że nawet największy pożar w danej miejscowości nie wiele im szkodzi; żądanie zaś, aby z czystych zysków dorocznych przeznaczały pewien procent na cele pożarnictwa, byłoby czysto problematyczne i niewieleby złemu zaradziło. Wobec bowiem ustawy opodatkowującej bardzo wysoko czyste zyski wszystkich towarzystw akcyjnych i na wzajemności opartych, wszystkie towarzystwa zestawiają bilanse roczne z zyskiem minimalnym. To uniemożliwiałoby wydzielenie znaczniejszych funduszy na cele pożarnicze nawet na wypadek uchwalenia takiej ustawy. O ile chodzi o towarzystwa publiczne, to świadczenia ich na cele strażactwa idą dardzo daleko i tych towarzystw monitować nie potrzeba.

Jedynie zatem Państwo jest władne do uregulowania tej kwestji w drodze ustawodawczej przez nałożenie na wszystkie towarzystwa ubezpieczeniowe tak prywatne jak i publiczne obowiązku pobierania od ubezpieczonych na cele obrony przeciwpożarowej pewnej opłaty np. w wysokości 5% od składki. Może to przynieść rocznie na obszarze całej Rzeczypospolitej — biorąc za podstawę zbior składki ogniowej przez wszystkie

towarzystwa w r. 1926 w kwocie 80 milionów złotych — 4 miliony złotych. Wszystkie towarzystwa ubezpieczeń byłyby zobowiązane na podstawie bilansu zeszłorocznego składać co 3 miesiące odnośne kwoty do dyspozycji związków wojewódzkich, pozostawiając ostateczne uregulowanie do czasu zestawienia rocznego bilansu. Dałoby to poważne kwoty, które zwiazki wojewódzkie musiałyby obowiązkowo obracać na zakupno potrzebnych przyrządów pożarniczych dla gmin wiejskich przede wszystkim, gdyż na całym obszarze naszej Rzeczypospolitej — z wyjątkiem byłej dzielnicy pruskiej — panują po wsiach i małych miasteczkach fatalne stosunki pod względem pożarnictwa. Ośrodki przemysłowe i fabryczne mogłyby większe kwoty łożyć na cele przeciwpożarowe, bo obrona ich interesów wymaga już posiadania stałych pogotówi pożarnych.

Drugim warunkiem do zmniejszenia ilości pożarów jest ustawowe wydanie przepisów celem zachowania ostrożności przy obchodzeniu się z ogniem i surowe karanie nieprzestrzegania tychże — a zarazem pokonanie apatii naszej ludności wiejskiej a może i niechęci do tworzenia ochotniczych straży pożarnych. Dałoby się to skutecznie przez zastosowanie na całym obszarze Rzeczypospolitej przepisów policyjnych, dotyczących pożarnictwa a wydanych przez p. Wojewodę Poznańskiego dnia 29 stycznia 1923 r. Wydanie takich przepisów jest konieczne, bo nakłada ono obowiązkową służbę pożarną na wszystkich mieszkańców w pewnym wieku, zmusza do zakładania po wsiach przymusowych straży pożarnych, nakłada obowiązek dostarczania zaprzęgów na wypadek pożaru a na gminę obowiązek sprawiania i utrzymywania w porządku przyborów i przyrządów ratowniczych. Gdyby taką ustawę zaprowadzono i w innych dzielnicach i gdyby wojewodowie i starostowie w taki sposób ustawy tej przestrzegali, jak to ma miejsce w województwie Poznańskim, to możemy być spokojni i o los straży pożarnych i o bezpieczeństwo pożarowe w całym Państwie.

Wszystko to nie jest żadną nowością, chodzi tylko o ich wykonanie i przeprowadzenie, a da się ono przeprowadzić przez Główny

Związek Straży Pożarnych, który ma w swoim łonie i przedstawicieli ministerstw i sfer sejmowych i różnych ludzi wpływowych. Zresztą jest to zgodne z jego założeniem i celem, bo w § 1 statutu pod ustępem 2 czytamy, że ma on za zadanie „po-

pieranie sposobów walki z ogniem“, a w punkcie 3): „rzecznicstwo spraw pożarnictwa polskiego wobec władz ustawodawczych, administracyjnych i społeczeństwa“.

K. Dziedzicki.
z Poznania.

ZAWODY DRUŻYN STRAŻACKICH.

Poglądy Czytelników *Przeglądu Pożarniczego*.

W numerze niniejszym mamy możliwość podzielić się z Czytelnikami uwagami w sprawie zawodów, jakie otrzymaliśmy od *Druha Ślązaka* — Naczelnika Straży Pożarnej w Szopienicach (Górny Śląsk). Jest to zatem w związku z ankietą naszą pierwszy głos jednego z pionierów pożarnictwa na Górnym Śląsku; w roku ubiegłym był On sędzią na zawodach w Dąbrowie Górniczej i w Częstochowie, a nadto obserwował ćwiczenia w Łodzi, Strzemienu, Katowicach i Tarnowskich Górach.

Po stwierdzeniu na wstępie doniosłości zawodów *Druh Ślązak* pisze co następuje:

Większość straży pożarnych uczestniczących w konkursach wykazało wyszkolenie dobre. Szczególniej zauważyłem większą sprawność i sprężystość członków straży przy ćwiczeniach z drabinkami hakowymi, jak również znaczne usprawnienie się straży przy ćwiczeniach w ratowaniu ludzi. Niektóre straże pożarne wykazały mniejszą sprawność przy ćwiczeniach na wspinalni, a to z powodu braku tychże. Błędy zaś popełniane przez niektórych strażaków przy ćwiczeniach rzędowych spowodowane były wadliwym dowodzeniem.

Jeśli chodzi o regulamin zawodów, to uważam za właściwe i niezbędne wstawienie przepisu, aby komendant danej straży obowiązany był sam osobiście kierować ćwiczeniami konkursowymi swojej drużyny. W ten sposób można będzie ocenić wartość samego komendanta straży, gdyż często błędy i niedokładności popełniane przez strażaków są następstwem nieodpowiedniego kierownictwa.

Sposób sędziowania nie jest dobry, a to dlatego, że sędzia musi siedzieć na jednym miejscu i niewolno mu go opuścić, by sprawdzić np. czy dana czynność wypełniona została prawidłowo; wskazane więc byłoby, aby sędzia nie

był związany co do miejsca trybuną sędziowską. Skład sędziów był zadawalający.

Należałoby nadto zmniejszyć ilość straży stających do zawodów przed danym zespołem sędziów, gdyż przemęcza ich zbyt duża do oceny ilość współzawodniczących straży.



Druh Ślązak

Naczelnik Straży Pożarnej w Szopienicach (Górny Śląsk) dorzuca swe uwagi w sprawie zawodów drużyn strażackich.

Niezmiernie wskazane byłoby urządzenie podczas konkursów zbiorowych ćwiczeń taktycznych wszystkich uczestniczących w zjeździe straży, aby wyrabiały się one wówczas w umiejętności przeprowadzania wspólnie akcji ratowniczej. Należałoby również podczas zawodów wygłaszać referaty i wykłady na różne tematy dotyczące pożarnictwa, co wpływałoby dodatnio na doskonalenie się pożarnictwa, zapewniając licznym uczestnikom, częstokroć błądzącym podczas długich ćwiczeń, wiele korzyści fachowych.

Nadmienić tu muszę o sposobie ćwiczenia z drabinkami hakowymi, gdyż w wielu strażach podczas tych ćwiczeń przy zakładaniu dra-

binki hakowej na wyższe piętro strażak stoi w oknie wspinalni, co jest zdaniem mojem niebezpieczne, bo zajęty drabinką (czasami dość ciężką), może stracić równowagę i wypaść z okna; tego niebezpieczeństwa można uniknąć przez postawę siedzącą na parapecie okna okraciem jak na koniu, a wówczas strażak ściska nogami parapet okna, przez co jego równowaga jest pewniejsza. Tak samo chwytnie przy wychodzeniu po drabinkach za szczeble jest bezpieczniejsze, niż chwytnie drabinki hakowej za bocznicę.

Druh J. Boguszewski

st. instr. przy P. D, U. W. pisze

W ciągu 5-cio letniej swej pracy jako starszy instruktor pożarniczy, a ostatnio p. o. inspektor Związku Florjańskiego na województwo Poleskie i Wołyńskie, niejednokrotnie uczestniczyłem, jako sędzia lub obserwator w rejonowych i powiatowych zjazdach konkursowych.

Spotrzeżeniami i uwagami, chciałbym podzielić się z Druhami na łamach *Przeglądu Pożarniczego*.

Prawie wszyscy Druhowie, którzy do tego czasu zabierali głos w *Przeglądzie*, omawiali dosyć szczegółowo zalety i wady regulaminu zawodów strażackich, sprawę wzorowego wyszkolenia drużyny, braki spotykane w ćwiczeniach i t. p.

Oczywiście są to zagadnienia bardzo ważne, ciekawe i w pierwszym rzędzie muszą interesować nas, którzy pracujemy nad usprawnieniem drużyn strażackich, podniesieniem ducha korporacyjnego i obywatelskiego, którzy dążymy w ciągłej pracy do rozwoju straży pożarnych i podniesienia stanu obrony przeciwpożarowej w Polsce.

Żądamy, aby straż była dobrze wyszkolona, aby ruchy ćwiczących były sprawne i energiczne, aby ćwiczone na tyle i tyle temp, ale mało uwagi zwracamy na estetyczny wygląd straży jako zespołu i pojedynczego strażaka. Jak żołnierz, udający się na defiladę czy przegląd, musi lśnić się od czystości, tak i strażak na swoim przeglądzie-zjeździe musi błyszczeć złotem hełmów i być wzorem estetycznego wyglądu. Nie wystarczy mieć czyste narzędzia, należy samemu być czystym. A jakże często się zdarza, że nasi Druhowie przybywają na zjazd w brud-

nych, zaśniedziałych hełmach, z zardzewiałymi toporami i zatrzaśnikami, w porozrywanych i bez guzików mundurach, lub jeden w butach z cholewami a drugi w kamaszach i t. p.

Czyż taka drużyna nawet odpowiednio wyszkolona może na widzach zrobić dobre wrażenie? Nigdy. Możliwe, że niejednen z Druhów uśmiechnie się na moje „morały”, ale czyż tak nie bywał

Niejednokrotnie lustrację straży rozpoczynałem od poleceń przyzwywania guzików do mundurów, czyszczenia hełmów i toporów, nie zaglądając przedtem do remizy, bo jeżeli uzbrojenie osobiste strażaka jest brudne — to zapewne i tabor nie jest czysty.

Nasi oficerowie strażacy winni więcej wagi przykładac do wyglądu zewnętrznego swoich drużyn strażackich.

Zapobieganie pożarom i niebezpieczeństwo eksplozji.

Korzystając z gościnnych szpalt *Przeglądu Pożarniczego* pragnę, może cośkolwiek obszerniej, pomówić o zapobieganiu pożarom zwłaszcza zaś o eksplozjach,

Jest już powszechnie wiadome, że tak pożarnictwo, jak i inne gałęzie wiedzy technicznej, rozwijają się drogą stałej ewolucji:

Ewolucją tą w pożarnictwie jest dzisiaj do pewnego stopnia, jak gdyby odsunięcie na drugi plan, głównego ongi zadania *gaszenia pożaru*, a wysunięcie natomiast systemu *zapobiegania powstawaniu pożarów*,

Przyczyną tej zmiany jest świadomość tego, że raz zniszczony przez pożar majątek, już się nie wraca (pomijam pożary w znaczeniu kupiecko przemysłowym).

O ile więc dawniej głównem zadaniem strażaka była *sprawność i umiejętność gaszenia pożaru*, o tyle dziś do tej umiejętności dodać musimy dużą znajomość *środków zapobiegawczych*.

Umiejętność ta polega na znajomości się z całym szeregiem czynników, które znakomicie ułatwiają zapobieganie pożarom i eksplozjom podczas komisyjnych oględzin zakładów przemysłowych bądź też handlowych, składów i t. p.

Przed wyjazdem na konkurs po doprowadzeniu narzędzi do wzorowej czystości, należy wybrać co lepszych, energiczniejszych strażaków, postarać się dla nich o możliwie jednakowe, czyste i całe mundury, wszyscy winni mieć buty z cholewami i pod okiem jednego z oficerów wyczyścić i przygotować na zjazd hełmy i topory.

Kiedy drużyna taka z hełmami jak słońce, z toporami i zatrzaśnikami, jak ze srebra pokaże się na ulicach miasteczka, to swoim wyglądem, czystością i wesołą miną zwraca uwagę i zyskuje sympatję społeczeństwa oraz poklask sądu konkursowego.

A więc Druhowie pamiętajcie i dbajcie nie tylko o sprawność ćwiczebną swoich drużyn, ale i o jej wygląd zewnętrzny, bo „jak cię widzą, tak cię piszą“.

Wszelkie przedmioty podlegające paleniu się nazywamy: *palnemi i samozapalnemi*. Aby sam proces palenia mógł powstać potrzebne jest złączenie w odpowiednich warunkach trzech nieodzownych czynników: ciała palnego, ciepłoty i tlenu (z powietrza). Brak jednego z tych czynników wyklucza możliwość powstania ognia a więc i pożaru.

Również pojęcie ogniotrwałości da się określić w krótkiej formule. Ogniotrwały jest ten przedmiot, którego nie można zapalić, lub ten, który po przejściowem zapaleniu go sam przez się jednak palić się nie będzie.

Otóż przy pracach komisyjnych konieczne jest różniczkowanie całego szeregu możliwości powstawania pożarów.

Po tym przydługim może, ale niezbędnym wstępie, przejdę do płynów łatwopalnych.

1) *Alkohol* (spirytus). Najbardziej znanemi jego odmianami są: alkohol zwykły, metylowy, etylowy i t. p.

Alkohol zwykły, lekki przezroczysty płyn, w stanie czystym posiada ciężar gatunkowy 0,794. Łatwozapalne gazy wydziela alkohol według następującej skali:

I		II	
99 ⁰ / ₀	przy 10,5 ⁰	60 ⁰ / ₀	przy 22,0 ⁰
80 ⁰ / ₀	„ 20,0 ⁰	50 ⁰ / ₀	„ 24,0 ⁰
70 ⁰ / ₀	„ 21,0 ⁰	40 ⁰ / ₀	„ 26,0 ⁰
III		IV	
30 ⁰ / ₀	przy 29,0 ⁰	5 ⁰ / ₀	przy 62,0 ⁰
20 ⁰ / ₀	„ 36,7 ⁵	4 ⁰ / ₀	„ 68,0 ⁰
10 ⁰ / ₀	„ 49,0 ⁰	temperatury.	

Płyn zawierający tylko 3⁰/₀ alkoholu jest niepalny.

Wysoko procentowy alkohol pali się więc b. łatwo przy stosunkowo niskiej temperaturze; 60⁰/₀ zapala się przy nagraniu go dopiero do 27⁰, 45⁰ przy nagraniu do 31⁰; stopnie te moglibyśmy więc śmiało nazwać punktem zapłnienia.

Alkohol czysty zawiera od 99—99,5⁰/₀ alkoholu absolutnie czystego, zwykły, zazwyczaj używany 95—97⁰/₀, surowy 80—86⁰/₀ i wreszcie spirytus do palenia do 80⁰/₀.

Alkohol nie jest tak niebezpieczny wskutek wydzielania gazów, mogących eksplodować, jak przez swoją wyjątkową zdolność zapalania się; jest więc o wiele niebezpieczniejszy od nafty.

Oparý alkoholu zmieszane z powietrzem mają zdolność eksplodowania wtedy, gdy zostają silnie rozgrzane lub zetkną się z iskrą lub otwartym ogniem. Jednakże zdolność ta odbiega daleko od podobnych zdolności eteru, benzyny i t. p.

Alkohol zawierający ponad 65⁰/₀ alkoholu absolutnie czystego posiada dużą zdolność przenikania oraz ulatniania się i dlatego winien być przechowywany wyłącznie w naczyniach szklanych lub metalowych; w tych ostatnich zwłaszcza tam, gdzie znajduje się w dużych ilościach.

Jak uczą doświadczenia, alkohol przechowywany w beczkach drewnianych wycieka w stosunku 40⁰/₀ zawartości naczynia w przeciągu 30 dni. Nawet naczynia cementowe nie nadają się do przechowywania alkoholu, gdyż ten przedostaje się przez nie.

Wyciekający z naczyń alkohol napełnia pomieszczenie swemi oparami, a w ten sposób staje się niebezpieczny ze względu na możliwość eksplozji.

Niebezpieczeństwo to jest tem groźniejsze szczególnie tam, gdzie razem z alkoholem przechowywane są takie materiały, jak: kwas siarczany, kwas saletrzany (dymiący) lub kwas manganowy. W połączeniu z temi płynami

alkohol nagrzewa się do stopnia samozapalności.

Naprzekład połączenia alkoholu z kwasem siarczanym wytwarza eter, a więc płyn o wiele palniejszy od alkoholu.

Tak zwany twardy spirytus, bardzo rozpowszechniony w turystyce jest mieszaniną alkoholu z mąką drzewną, z nitrocellulozą, z licopodjum i t. p., a więc jest to połączenie łatwopalnych substancji z alkoholem.

Każdy ze współczynników służących do fabrykacji twardego spirytusu zdolny jest wchłonąć podwójną ilość alkoholu, i jeżeli jest tak preparowany, że się nie skrapla — to przedstawia znacznie mniejsze niebezpieczeństwo niż alkohol płynny,

Przy fabrykacji alkoholu winno być zabronione używanie otwartego ognia. Wszystkie odpadki winny być zbierane w naczynia ogniotrwałe. Pomieszczenia, w których znajdują się kadzie z alkoholem winny być pod ścisłą kontrolą dozorców, same zaś kadzie, należy zawsze szczelnie zakrywać. Wszelkie rurki i rury przy aparatach dystylacyjnych powinny być bezwzględnie metalowe, gdyż spirytus zawierający 50% i więcej alkoholu przetrawi gumę.

Zużycie alkoholu jest tak wielostronne w przemyśle chemicznym, perfumeryjnym, w fabrykach farb, lakierów, wódek i t. p., że bliższe zaznajomienie się z jego właściwościami przynieść może niejednokrotnie pożytek przy oględzinach komisyjnych różnego gatunku przedsiębiorstw.

(d. n.)

J. Milewski
Z Bydgoszczy.

Z SAMORZĄDU.

Pożarnictwo w pow. Sieradzkim.

Starostwo Sieradzkie listem l. 16497/57 z d. 25·X·26 r. zawiadomiło burmistrzów miast, wójtów gmin oraz posterunki Policji Państwowej w powiecie, że poleca wydać zarządzenie podwładnym sołtysom, aby na wypadek pożaru natychmiast wyznaczili świeże konie do pożaru (np. do wożenia wody); konie bowiem przywożące tabor strażacki na miejsce pożaru, zwłaszcza z dalszych stron, są bardzo zmęczone i niezdolne do wożenia wody.

Ponadto władza policyjna winna współdziałać przy pożarze ze

strażą pożarną; sołtysi zaś w razie odmowy dostarczenia koni do pożaru winni meldować obecnemu funkcjonariuszowi policji, który sporządzi na winnych protokół i sprawę skieruje do właściwego Sądu Pokoju celem ukarania ich w drodze sędowo-karnej.

Niezależnie od tego Wydział Powiatowy na posiedzeniu w dn. 28·X·r. ub. uznał, iż na gminach ciąży obowiązek w dziedzinie pożarnictwa, określone w okólniku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z d. 20·VIII·1921 r. L. s. z. 1550.

W związku z powyższym należy wnieść do budżetów odpowiednie sumy, wypłaty zaś tytułem zwrotu kosztów naprawy uszkodzonych narzędzi i innych — dokonywać na podstawie protokółów odpowiednich Komisji, stwierdzających fakty uszkodzeń narzędzi przy pożarach i szczegółowo uzasadniających wydatki.



ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI ZAWODOWE

ZAPYTANIE 3. *Czy naczelnik ochotniczej straży pożarnej, będący jednocześnie członkiem zarządu związku okręgowego może używać dystynkcji połączonych, to jest trzech gwiazdek z pętlą na aksamitnej patce kołnierza.*

Zw. Okr. w Siedlcach.

ODPOWIEDŹ. Łączenie poszczególnych dystynkcji, przewidzianych regulaminem mundurowania Głównego Związku Straży Pożarnych jest niedopuszczalne w myśl wyjaśnień Głównej Komisji Technicznej.

S. P.

ZAPYTANIE 4. *Czy Komisja Rewizyjna powinna być zawiadamiana o posiedzeniach Zarządu Straży i czy członkowie Komisji mają prawo głosu na zebraniu Zarządu?*

W. J.

ODPOWIEDŹ. Zarząd Straży niema obowiązku zawiadamiania Komisji Rewizyjnej o swych posiedzeniach. Do kompetencji tej Komisji należy sprawdzanie spra-

wozdań przedkładanych przez zarząd, a wykazujących obrót kasowy, oraz stan funduszków i majątku Straży, tudzież ważniejsze postanowienia Zarządu. Członkowie Komisji Rewizyjnej nie mają też prawa głosu na zebraniach zarządu.

S. P.

ZAPYTANIE 5. *Prosimy o wskazanie warunków przyjęcia nas do Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej?*

Straż w Siecieniu.

ODPOWIEDŹ. Poszczególne straże pożarne nie zgłaszają bezpośrednio swego przystąpienia do Głównego Związku Straży Pożarnych lecz do związków wojewódzkich, z których składa się Główny Związek. Temsamem więc straż pożarna, która zgłosi swe przystąpienie do wojewódzkiego związku, staje się w ten sposób pośrednio członkiem Głównego Związku Straży Pożarnych. Druhowie winni zgłosić swe przystąpienie do Związku Straży Pożarnych woj. Warszawskiego, którego siedziba znajduje się w Warszawie, ul. Królewska Nr. 23.

S. P.

ZAPYTANIE 6. *Czy sekretarz ma również prawo głosu na posiedzeniach zarządu?*

St. B.

ODPOWIEDŹ. Sekretarz to funkcja jednego z członków zarządu, jaka przypadła mu w udziale w drodze wyborów dokonanych pomiędzy członkami zarządu powołanymi przez zgromadzenie walne. Stąd jasno wynika, że sekretarz jest tak samo członkiem zarządu Straży, jak prezes, wiceprezes i skarbnik i oczywiście ma prawo głosu na posiedzeniach zarządu.

S. P.

ZAPYTANIE 7. *Czy prezes i komendant straży w jednej osobie może mieć prawo dwóch głosów?*

St. B.

ODPOWIEDŹ. Na podstawie wzorowego statutu straży jest niedopuszczalne, aby prezes zarządu był jednocześnie naczelnikiem straży. Wszelkie funkcje przewidziane w drodze wyborów, a więc prezesa, wiceprezesa, skarbnika, naczelnika, pomocnika naczelnika i gospodarza pełnić muszą inne osoby.

S. P.



Odnaczenia.

Na posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych w dniu 26 listopada r. ub. wyróżnieni zostali następującymi odznaczeniami:

Dyplomem zastugi.

Druh Franciszek Pirożek, starosta z Garwolina.

Złotemi medalami zastugi.

Druhowie: Wojciech Roj z Zakopanego, Jan Sztromajer z Warszawy, Jan Jarno z Olkusza, Zdzisław Przyjałkowski z Radomia, Stanisław Olkusi z Końskich i starosta Zygmunt Strzeszewski z Radomia.

Srebrnymi medalami zastugi.

Druhowie: Jan Kuc z Bochni (powtórnie), Jan Obidowicz z Krakowa (powtórnie), Michał Piwowarczyk z Krakowa (powtórnie), Iguacy Dzieża z Myślenic, Franciszek Iskra z Myślenic, Jan Oświęcimski z Myślenic, Jan Brytan z Polanki, Justyn Sokulski z Krakowa, Władysław Worek z Sędziszowa (powtórnie), Antoni Sokołowski z Grabkowa (woj. Warszawskie), Wojciech Grzondziel z Brynowa (woj. Śląskie), Jan Łuczyński z Lublina, Emanuel Marcus z Zawiercia, Stanisław Górniak z Grodziska Maz., Feliks Grabowski z Brwinowa, Edmund Około-Kułąk z Milanówka, inż. Józef Telatycki z Opoczna, Ludwik Berus z Baranowicz, Marjan Jagmin z Ludwikowa (pod Zamościem), Teodor Pakosiński z Kozienic, Walery Kalafarski z Księża Wielkiego (woj. Kieleckie), Władysław Sarnowicz ze Słomnik (woj. Kieleckie), inż. Włodzimierz Krzyżanowski z Radomia, Leonard Biliński z Radomia, dr. Feliks Przypkowski z Jędrze-

jowa (woj. Kieleckie), Tomasz Mirosz z Mińska Maz., Józef Żółtek z Mińska Maz., Franciszek Konwicky z Włocławka, Apolinary Silbert z Turka n/Str., Andrzej Wojtych ze Stanisławowa, Mikołaj Jaroszewski ze Stanisławowa, Jan Flendrich ze Stanisławowa, Józef Witwicki ze Stanisławowa, Mieczysław Sopron ze Stanisławowa, Józef Pulnarowicz z Turka n/Stryjem, Leopold Perucki z Turka n/Stryjem i Mikołaj Karpiński z Turka n/Stryjem.

Bronzowymi medalami zastugi.

Druhowie: Jan Tyrpa, Stanisław Święch, Józef Solawa, Władysław Kęsek, Tadeusz Uchacz, Ludwik Gorączko, Stanisław II Gorączko, Stanisław Graff, Józef Chęciński—z Myślenic, Stanisław Wojtam z Myślenic Górn. Przedm., Jakób Opydo z Myślenic Dolne Przedm., Jan Batko z Osieczan, Jan Kurowski z Jawornik, Aleksander Krynicki z Pilawy (woj. Lubelskie), Michał Kuch z Wrotnowa (woj. Lubelskie), Aleksander Batorowicz z Miedzna, Czesław Miller z Olsztyna, Władysław Krajewski ze Skarżyska, Władysław Lesiakowski z Końskich, Franciszek Popiołkiewicz z Końskich, Tomasz Słomka z Chmielnika, Wacław Hiżycki z Chmielnika, Tomasz Wojdalski z Milanówka, Wilhelm Sekel z Grodziska Maz., Jan Szydlik z Baranowicz, Jan Radzikowski z Baranowicz, Jan Kośmider z Iwanowic, Józef Miska z Iwanowic, Władysław Brożyna z Iwanowic, Stanisław Góraleczyk z Iwanowic, Adam Wodzyński z Łęki (woj. Łódzkie).

Zamiana odnaczeń.

Na posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Str. Poż. R. P.

w dniu 26 listopada r. ub. przyjęto do wiadomości zamianę następujących odnaczeń.

Krzyże za dzielność i odwagę.

Wzamian dawniejszych medali za dzielność i odwagę przysługują druhom: Borysowi Awinowickiemu z Horodzieja i Stanisławowi Gronostajskiemu z Truchan (woj. Nowogródzkie).

Srebrne medale zastugi.

Wzamian dawniejszych medali za długoletnią i nieskazitelną służbę przysługują druhom: Janowi Nikielowi z Wilamowic, Jakóbowi Kumorkiewiczowi z Grybowa, Szczepanowi Czaplińskiemu z Grybowa, Ignacemu Bugajskiemu z Kóz, Ignacemu Koczurowi z Kóz, Tomaszowi Stefko z Kóz, Andrzejowi Skoczylasowi z Kóz—z woj. Krakowskiego, Łukaszowi Sternickiemu z Węgrowsa (woj. Lubelskie), Ludwikowi Jerce z Węgrowsa, Feliksowi Modrzejewskiemu z Krasnegostawu, Apolonjuszowi Piechowiczowi z Krasnegostawu, Markowi Mańskiemu z Baranowicz, Abramowi Berkowiczowi z Wołożyna (pow. Nowogródzki).

Komisja techniczna.

Najbliższe posiedzenie Głównej Komisji Technicznej odbędzie się w lokalu Głównego Związku w Warszawie w dniu 9-ym lutego r. b. (środa).

Na porządku dziennym: 1) referat komendanta Straży Warszawskiej I. Prokoppa o wystawie w Berlinie; 2) 3-cie czytanie warunków technicznych prób porównawczych sikawek; 3) 2-ie czytanie regulaminu służby wewnętrznej i 4) 2-ie czytanie projektu kierownictwa akcją ratunkową.



Ze Związku Straży Pożarnych woj. Warszawskiego.

W ciągu miesiąca stycznia r. b. z ramienia Zarządu Związku Straży Pożarnych woj. Warszawskiego druh inspektor W. Mierzanowski przeprowadził inspekcje w 10-ciu następujących Związkach Okręgowych: Mławskim, Przasnyskim, Gostynińskim, Lipnowskim, Skierniewickim, Kujawskim, Makowskim, Mińsko-Mazowieckim, Rypińskim i Sierpeckim.

W Okręgu Gostynińskim.

Dn. 14 stycznia r. b. odbyło się w Gombinie walne zgromadzenie delegatów straży z Okręgu Gostynińskiego, na którym przewodniczył prezes Okręgu druh A. Tuszyński. Referaty techniczne i organizacyjne wygłosił druh inspektor W. Mierzanowski.

Na powyższym zgromadzeniu powzięto między innymi uchwałę o mianowanie zasłużonego b. prezesa Związku Okręgowego starostę p. A. Pinakiewicza członkiem honorowym Związku.

W Okręgu Sierpeckim.

Od dn. 23.I do dn. 30.I r. b. odbył się w Sierpcu 8-dniowy kurs pożarnictwa dla oficerów Straży Okręgu Sierpeckiego.

W kursie wzięło udział 24 słuchaczy, reprezentujących 15 straży pożarnych. Powyższa liczba

świadczy wymownie o ruchliwej działalności Sierpeckiego Związku Okręgowego, jak również o należytem docenianiu przez strażę potrzeby podnoszenia wiedzy fachowej wśród oficerów.

W zastępstwie inspektora Związku Straży Pożarn. wojew. Warszawskiego kierownikiem kursu był instruktor pożarnictwa, druh Henryk Łuszczkiewicz.

Wykładowcami na kursie byli: prezes Okręgowego Związku Str. Pożarn. druh Ignacy Konarzewski i lekarz powiatowy dr. Kazimierz Kielczewski. Ćwiczenia z przysposobienia wojskowego prowadził podoficer instruktorski 32 p. p. sierżant Stanisław Lulek.

W dniu 30 stycznia r. bież. odbyły się egzaminy praktyczne i teoretyczne, poprzedzone uroczystym nabożeństwem, odprawionem przez księdza L. Pomaskiego, dyrektora miejscowego gimnazjum.

W uroczystości zakończenia kursu wzięli udział: starosta pan Czaplicki, wice-starosta E. Żórawski, kierownik wydziału powiatowego pan J. Maciejec, członek Sejmiku pan dr. Malewicz, komendant policji na powiat Sierpecki pan S. Okoński, członek Rady Miejskiej m. Sierpca, pan E. Żelewski i członek Zarządu Straży Sierpeckiej, pan F. Jasiński

Komisję egzaminacyjną stanowili: inspektor województwa War-

szawskiego, druh Wacław Mierzanowski, instruktor pożarnictwa i kierownik kursu—druh Henryk Łuszczkiewicz, prezes Związku Okręgowego, druh Ignacy Konarzewski, lekarz powiatowy dr. Kazimierz Kielczewski i podoficer instruktorski 32 p. p. sierżant Stanisław Lulek.

Po odbytych egzaminach pierwszy przemówił druh prezes I. Konarzewski, wyrażając Zarządowi Związku Wojewódzkiego podziękowanie za przeprowadzenie kursu, kursistom za ich wydatną pracę na kursie, oraz zebrany przedstawicielom władz państwowych i samorządowych za zainteresowanie się sprawami pożarnictwa.

Następnie przemawiał pan starosta Czaplicki, podkreślając ofiarność i poświęcenie kursistów oraz jednocześnie zaznaczając, iż zawsze będzie rzecznikiem spraw strażactwa wobec samorządu, od którego w dużej mierze zależy finansowanie straży.

Kolejno zabierali jeszcze głos pp.: inspektor województwa Warszawskiego, druh W. Mierzanowski, kierownik kursu, instruktor H. Łuszczkiewicz i członek Sejmiku dr. Malewicz.

W imieniu kursistów przemawiał adjutant Straży Pożarnej w Gójsku, druh Jan Wolnik.

Świadectwa z ukończenia kursu z oceną egzaminacyjną w stopniu dobrym otrzymało 14 kursistów, z oceną w stopniu dostatecznym 10 kursistów.

Wielkopolski Związek Straży.

W dniu 7. b. m. odbędzie się w biurze Wlkp. Zw. Straży Poż. w Poznaniu posiedzenie Komitetu Organizacyjnego III Ogólno-Państwowego Zjazdu Straży Pożarnych. Na porządku obrad znajdują się następujące sprawy: zaganienie, ustalenie składu członków poszczególnych komisji, omówienie programu pracy poszczególnych komisji oraz wolne wnioski.

Na drugi dzień, t. j. w d. 8. b. m. odbędzie się w Poznaniu zjazd i odprawa naczelników ochotniczych straży pożarnych z całego województwa Poznańskiego.

Wygłoszone zostaną fachowe referaty dotyczące pożarnictwa i służby strażackiej.



Ćwiczenia z narzędziami na egzaminie 8-dniowego kursu pożarniczego dla oficerów straży pożarnych pow. Sierpeckiego. Sierpce d. 30 stycznia 1927 r.

Na tę odprawę naczelnicy straży będą obowiązani przedstawić wykazy członków tych straży, które wezmą udział w Zjeździe Ogólno-Państwowym. Na Zjeździe i odprawie naczelników referaty wygłoszą druhowie: naczelnik Gł. Związku J. Sztromajer, wice-prezes Wlkp. Związku radca K. Dziedzicki, inspektor Zw. Wlkp. K. Górniak oraz red. insp. S. Pałowski.

Związek Straży Pożarnych województwa Kieleckiego.

W d. 19 grudnia r. b. odbyła się odprawa instruktorów Związku Straży pożarnych woj. Kieleckiego. Na odprawie obecni byli oprócz instruktorów pp.: prezes zarządu Jakub Kon oraz inspektor Józef Drzewiecki.

Na wstępie odprawy p. inspektor Drzewiecki podkreślił konieczność bezpośredniego i żywego kontaktu instruktorów zarówno z okręgami jak też i ze Związkiem; dzięki bowiem tej wymianie poglądów, myśli i opinii praca nad zorganizowaniem pożarnictwa w województwie może być dopiero postawiona na należytych poziomach. W dalszym ciągu odprawy p. Inspektor nakreślił stosunek służbowy instruktorów do poszczególnych władz i organów związkowych; duży nacisk położono zwłaszcza na bezpośredni kontakt ze strażami.

Na instruktorach ciąży obowiązek starania się o wytworzenie na terenie ich pracy odpowiednich warunków dla rozwoju pożarnictwa.

Ich zadaniem jest instruowanie straży, inicjatywa we wskazywaniu źródeł możliwych dochodów, propaganda pożarnictwa, troska o należyty poziom kulturalno-oświatowy w strażach. Duże obowiązki ciąży również na instruktorach w zakresie organizacji okręgów oraz prowadzenia prac biurowych.

Zwłaszcza dział statystyczny był bardzo szeroko omawiany, jest on bowiem podstawą całej polityki organizacyjnej i finansowej w strażach.

Zadaniem instruktorów musi być również baczenie, aby w budżetach sejmików znalazły się odpowiednie sumy na pożarnictwo; sumę roczną, o którą należy się starać, określono w przybliżeniu na 18 tysięcy złotych.

P I E Ś Ń S T R A Ż A C K A

(Na melodję „Marsza Sokotów“),

*Gdy tuna pożaru rozleje się hen
I pryśnie płomieniem purpury,
Gdy przerwie się ludziom ich praca lub sen,
Rozpaczy krzyk wzbiegnie pod chmury,
Hej, bracia strażacy, nam gnuśnieć nie czas.
Na pomoc bliźniemu pobudka zwie nas!*

*Nie straszny jest dla nas ni ogień, ni dym,
Z nim walka prawdziwą rozkoszą,
Więc walkę stoczymy z żywiołem tym złym,
Bo ludzkie łzy o to nas proszą.*

Hej bracia strażacy i t. d.

*Gdy w rękę jest topór, lub bosak, czy sznur,
Bądź inne strażackie narzędzie,
Staniemy tak twardo jak skała lub mur,
A Florjan pomagać nam będzie.*

Hej, bracia strażacy i t. d.

*Choć zbraknie bosaków, to starczy nam sił,
By zburzyć rękami przeszkody,
Gdy w studniach ujrzymy dno tylko lub it,
Łez ludzkich użyjem miast wody.*

Hej, bracia strażacy i t. d.

*Kto pomoc swą niesie w dzień jasny czy w noc,
Ratując pałace lub chaty,
Niech pomni, że Boska potęga i moc
Nie będzie mu skąpić zapłaty.*

Hej, bracia strażacy i t. d.

L. R. Remiszewski
z Potuszyna

Walne zebrania okręgów mają odbyć się w terminie do połowy lutego r. bież. Oprócz tego zwrócono uwagę na konieczność intensywnego zajęcia się sprawami przysposobienia wojskowego, oraz gminnych komisji przeciwpożarowych (patrz dział „Samorządy a pożarnictwo“ *przyp. Red.*).

Ze względu na zamieszczenie w „Kalendarzu Strażactwa Polskiego“ instrukcji do ćwiczeń postanowiono poczynić starania w celu rozpowszechnienia kalendarza wśród wszystkich straży.

Odprawa naczelników straży pożarnych Okręgu Siedleckiego.

Dnia 8 grudnia 1926 r. w Szkole Rolniczej w Starejwi odbyła się odprawa naczelników straży pożarnych pow. Siedleckiego. Po raporcie złożonym prezesowi zwią-

ku przez st. instr. Łuczyńskiego wręczone zostały nagrody za zawody sportowe w czasie zjazdu konkursowego straży pożarnych z roku ubiegłego.

Otrzymali: druh Popek—duży medal srebrny i zegarek, druh Sosnowski—żeton srebrny i zegarek, druh Osiniński—żeton srebrny, druh Grudziński, Rytel i Rzewuski—żetony brązowe; drużyna pożarna Szkoły Rolniczej otrzymała piłkę footballową.

Żetony ofiarowała Redakcja *Przeglądu Pożarniczego*, zegarki—Sejmik za pośrednictwem komitetu W. F. i P. W., a piłkę nożną Związek Straży Pożarnych Okr. Siedleckiego.

Po przejściu do sali zebrania druh Łuczyński wygłosił wykład o taktyce pożarnej, który zilustrował na kilku przykładach wyrysowanych na tablicy. Następnie



Odprawa naczelników ochotniczych straży pożarnych Okręgu Siedleckiego.
W środku siedzą prezes Zw. Okr. A. Niedbalski i st. instruktor J. Łuczyński.

poszczególni naczelnicy rozwią-
zali zdania taktyczne, nad którymi
odbywała się dyskusja. W końcu
wszyscy uczestnicy dokonali roz-
wiązania piśmiennego zadania
taktycznego według planu zdjęte-
go z terenu rzeczywistego pożaru.

Z kolei odbyła się konferencja
na temat prac zimowych w druży-
nach strażackich, potrzeb w tabo-
rach poszczególnych straży oraz
na tematy związane z przestrzega-
niem statutu i regulaminów stra-
żackich.

Obok zasadniczego programu
prac zimowych omówiono koniecz-
ność zakładania chórów, orkiestr,
urządzania strażackich choinek,
zabaw, przygotowania się oficerów
do egzaminów i manewrów rejo-
nowych w sezonie wiosennym
i letnim.

W związku z komentowaniem
regulaminu poruszano sprawę
ściśłego przestrzegania przepisów
regulujących stosunki korporacyj-
ne, wykonywania rozkazów i okół-
ników Związków, udziału drużyn
w uroczystościach kościelnych,
narodowych i strażackich, oraz
należytego uczczenia zmarłych
strażaków przez udział w pogrze-
bach. i t. p.

W rezultacie postanowiono:
1) wszystkie Rady Sztabowe
opracują plany taktyczne akcji
na wypadek pożaru w miejsco-
wościach, które są siedzibami
Straży, 2) naczelnicy odbędą spec-
jalne posiedzenia Rad Sztabowych,
na których opracują projekt prac

zimowych w swej drużynie, 3)
wszyscy naczelnicy dopilnują spo-
rządzenia inwentarza majątku stra-
ży, stwierdzenia potrzeb w tabo-
rze i dokonania nieodzownego
remontu.

Po omówieniu spraw porusz-
onych w wolnych wnioskach i od-
śpiewaniu „Roty“ odprawa została
zakończona.

Konferencja w sprawie przysp. wojsk. w D. O. K. 1.

Dnia 24-go stycznia r. b. odbyła
się w Dow. Okr. Korpusu № 1
w Warszawie konferencja przed-
stawicieli organizacji przysposo-
bienia wojskowego pod przewod-
nictwem ppłk. Szt. Gen. Dudziń-
skiego. W konferencji tej wzięli
udział referenci przysposobienia
wojskowego D. O. K. 1: mjr. Le-
win, kpt. Matus oraz instr. wych.
fiz. kpt. Gross. Związek Straży
Poż. woj. Warszawskiego repre-
zentował insp. W. Mierzanowski;
naddo obecni byli przedstawiciele
Zw. Strzeleckiego, Tow. Gimn. „So-
kół“, Zw. Harcerstwa Polskiego,
Zw. Młodzieży Wiejskiej i Kom-
itetu Społ. Przysposobienia Kobiet
do obrony kraju.

Na konferencji powyższej omó-
wione zostały sprawy, związane
z ujednostajnieniem wytycznych
prac w zakresie przysposobienia
wojsk. i wych. fiz., przyczem zo-
stał ustalony termin rozpoczęcia
kursu instruktorskiego na dzień
20 lutego r. b. Kurs ten odbędzie
się w Warszawie (gmach Szkoły
Podchorążych). Wykłady i zajęcia
praktyczne na kursie odbywać się
będą w godzinach wieczorowych.
Czas trwania kursu projektowany
jest w zasadzie dwumiesięczny
i zostanie ostatecznie ustalony
w zależności od ilości godzin
poświęconych codziennie na pro-
gram kursu.



Ochotnicza Straż Pożarna w Nowym Korczynie (pow. Stopnicki) zdobyta w r. ub.
I miejsce i nagrodę w postaci drabiny Szczerbowskiego na powiatowym zjeździe
ćwiczebnym w Chmielniku. Od lewej strony siedzą: drugi z rzędu — zast.
nacz. druh J. Poniewierski, prezes straży — druh M. Włosowicz, vice-prezes —
druh J. Tauryn, gospodarz — druh Fr. Anielski i naczelnik — druh E. Barcz.



ZYCIE PANSTWOWE I SPOŁECZNE POLSKI



O PRAWO PRZEKONAŃ.

W poprzednim numerze *Przeglądu* omówiliśmy na tem miejscu jedną z wielu naszych bolączek, t. j. rozbieżność zdań i myśli oraz nadmierny indywidualizm jednostek w ujmowaniu przejawów życia zrzeszonego.

Mówiliśmy o tem, jak trudno jest przeprowadzić u nas jakąś zbiorową jednogłówną uchwałę, a to ze względu na luźne poprawki, zmiany, uzupełnienia i wnioski odmienne, wnoszone przez innych członków obrad.

W gronie takich wybujałych, przerosłych indywidualistów praca zespołowa zazwyczaj bywa uniemożliwiona; najmniejszy drobiazg, każde pounięcie, każda ugoda wymagają niezwykłej ilości czasu, energii, wymowy. Zafatwienie ważnych spraw korporacyjnych przewleka się w nieskończoność z istotnym uszczerbkiem dla dobra i rozwoju danej korporacji. Co gorsza, takie przewlekłe a burzliwe narady kończą się zazwyczaj w momencie, gdy ludzie wyczerpani, zmęczeni i zniechęceni, w atmosferze tego zmęczenia i podrażnienia uchwaliliby wszystko, co im tylko zostanie podsunięte, byle prędzej uwolnić się od ciężaru niemiłych obrad.

Rezultaty są opłakane! Zamiast przyjąć z niewielkimi zmianami lub poprawkami wnioski zarządów, prezydjów, komisji, referentów względnie upoważnionych autorów tych wniosków, boć przecież do tych ludzi, skoro się ich do tej pracy dobrowolnie powołuje, trzeba mieć zaufanie — to burzy się zaczątki, często najlepiej pomyślanej i przetrwanej pracy; skazuje się zebranych na niecelowe dyskusje, często bezprzedmiotowe spory, aby wreszcie odwróconym i wyboistym szlakiem dojść do tego samego miejsca, skąd wychodził przeciwnik dyskusji.

To, cośmy powiedzieli o traktowaniu pewnych spraw, jako przedmiotów sporu w dyskusji można powiedzieć i o traktowaniu ludzi, którzy zajmują jakieś mniej lub więcej ważne stanowiska w korporacji.

Dokoła nich, podobnie jak wokół spraw omawianych, w gronie ludzi zrzeszonych rozsnuwają się niejednokrotnie całe legendy osobistych ocen, poglądów, zdań, sądów nad ich zapatrywaniami i t. p. Ci jednak, którzy te legendy stwarzają, zapominają zazwyczaj o jednej „drobnej konieczności“ t. j. o zapytaniu tych ludzi, czy te wszystkie opinie istotnie od nich pochodzą.

Jakże więc często jesteśmy świadkami takich np. wypadków, że komuś,

kto ma referować pewną sprawę, zgóry nie wierzy się jeszcze nawet przed wypowiedzeniem przez niego swojej opinii w tej sprawie. Referent, któremu dany dział pracy powierzono, stara się, pracuje, bada przedmiot zagadnienia, wreszcie z rezultatem swych dociekań przychodzi przed grono ludzi, z rąk których pośrednio lub bezpośrednio otrzymał polecenie wykonania tej czy innej pracy.

Cóż się jednak dzieje?! Słowa jego nie znajdują posłuchu, a nawet uwagi, bo zgromadzeni zgóry wrogo do osoby prelegenta czy referenta nastrojeniemimo uszu puszczają jego słowa. Są przekonani, że kryje się w nich nuta podstępny, nieszczeroci. Stosując do przedmiotu rozważań referenta miarę subiektywnego (osobistego) zapatrywania się na samą sprawę z jednej, a również osobistej niechęci do referenta — z drugiej strony — popełniają błąd zasadniczy. — Postępują jak ludzie, którzy chcąc zbadać wytrzymałość mostu zastanawiają się, ile metrów wysokości mogły mieć pnie drzew, z których potem zbudowano most drewniany.

A cóż ma jedno do drugiego! Wszak, jeśli sam materiał drzewny był zdrowy i krzepki — to cóż nas może obchodzić kształt drzewa, wygięcia jego konarów kwiaty lub ciernie!

Utożsamianie kierowników bądź referentów danych działów pracy z samą treścią powierzanych im prac i mierzenie jednego i drugiego wspólną miarką wybujałego indywidualizmu własnego — to metoda zła, a w życiu korporacyjnym szkodliwa, bo zaciemnia rzeczywistość istoty danej sprawy.

Zadaniem kierownika danego działu pracy jest dokładne zapoznanie się ze swoim przedmiotem, wysnucie z niego pewnych wniosków i własnych zdań oraz zreferowanie ich zebranym. Dopiero po uważnem zaznajomieniu się z ich treścią oraz parównaniu ich z wymogami rzeczywistości, braniami przez przyrząd *wyłącznej korzyści korporacji*, można wydać w tej sprawie sąd zarówno o jej treści jak i o referencie.

Nie wolno jednak przedwcześnie rzucać ludziom kłód pod nogi, zniechęcać ich, odbierać zapał i ochotę do pracy, o której wiedzą, że nim jeszcze zaistniała — już była osądzona niekorzystnie.

Trzeba przecież zastanowić się nad dalszym ciągiem takiego stanu rzeczy.

Przecież człowiek, któremu przedwcześnie, ujemnie o jego pracy sądami, opieranemi znow na nieskrepowanych ocenach indywidualnych — uniemożliwimy tę pracę — ma trzy drogi do

wyboru. Może od tej pracy ustąpić; może pozostać biernym i zdać się na falę losu i zmienności ludzkich postanowień tych, którzy go zwalcza; może wreszcie stać się ich cieniem, ich jakby ręką, sercem i mózgiem bez własnej myśli i zdania. Będzie to raczej manekin, a nie pracownik twórczy korporacji. Jakież mogą być skutki tych trzech możliwości?

Jeżeli ten człowiek odejdzie, to jego następcą albo będzie musiał zmienić się w bezduszny manekin, aby wszystkim dogodzić i do wszystkich się dopasować — albo też, mając pewne swoje sądy i przekonania — skończy, jak jego poprzednik.

Bo przecież człowiek naprawdę inteligentny, pełen inicjatywy, mający swoje przekonania, jeśli szanuje swą godność, to odstąpi od nich tylko wtedy, gdy zostanie *rzeczowo* przekonany, że inny pogląd jest lepszy i słuszniejszy. A więc z takim człowiekiem pracować można tylko na drodze współpracy *rzeczowej*, bo on przekonaniem swojemi handlować nie będzie.

Jeśliby człowiek ten wogóle zaprzestał pracy, wątpiąc w jej celowość, no to oczywiście zastój w pracy może nastąpić na całej linii; ani on sam, ani jego przeciwnicy, a tem więcej korporacja korzyści z tego nie odniosą żadnej.

Przetworzenie się tegoż człowieka w cień cienia każdego, kto mu zaoponuje oraz potulne znoszenie i uleganie wszelkim sądom i wszelkim opiniom, choćby najskrajniej między sobą różnym z wyjątkiem własnych swych przekonań — wytworzy znow stan bezkrytycyzmu. Ten zaś jest już tłem, na którym rozwinąć się może wszystko: *od śmieszności poczynając a na upadku życia korporacyjnego kończąc.*

Jak więc w n-rze poprzednim apelowaliśmy o niezwalczanie bezprzedmiotowe zasad, myśli i wniosków — to na tem miejscu zwracamy uwagę, że w życiu społecznym nie wolno zwalczać ludzi tylko dla tego, że są tymi, a nie innymi. Tylko rzeczowe rozważanie ich zdań i poglądów może być dla nas podstawą do wypowiedzania sądów. Pewnych zagadnień możemy dziś jeszcze nie rozumieć lub nie doceniać, tem nie mniej w niedalekiej przyszłości te właśnie zagadnienia mogą być już aktualne.

Jeśli zaś pewien system rozumowania ludzi z przekonaniem nie zawsze może nadaje się dla nas do zaakceptowania, to jednak miejmy to na uwadze, że *zawsze* lepiej jest mieć do czynienia z ludźmi czynu, aniżeli z cieniem ludzi słów.

H. P.

DBAJMY O MŁODZIEŻ.

Szerokim echem odbiła się po całej Polsce wieść o projektach zmian w dotychczasowym systemie nauczania naszej młodzieży. Ostatnie, tak intensywnie przez Rząd prowadzone prace nad fizycznym wzmocnieniem młodzieży każą spodziewać się, że nadanie szkołom odpowiednich warunków terenowych bardziej zbliży je do typu zakładów nie tylko naukowych ale i wychowawczych.

Nie można się jednak ludzi, że nastąpi to od razu we wszystkich miejscowościach, przy wszystkich szkołach.

Brak sił fachowych, środków pieniężnych, ciasnota lokali szkolnych — wszystko to długo jeszcze hamować będzie normalny rozwój naszej młodzieży. Tymczasem jednak z założeniami rękami siedzieć nie wolno. Moment jest wyjątkowo ważny. W naszych oczach rozwija się i wyrasta dziś ta młodzież, która urodzona w latach wojny, chowała się w najcięższych, jak sobie tylko można wyobrazić, warunkach; rezultaty tego widzimy dopiero obecnie.

Ta młodzież, której niemowlece lata przypadają na okres wojny — dzisiaj badana przez lekarzy szkolnych wykazuje braki organiczne i zdrowotne dochodzące do 30% normalnego stanu budowy, sił i zdrowia. Wysokość wzrostu, obwód klatki piersiowej i waga ciała są przeważnie znacznie mniejsze od normalnych. Dotyczy to przedewszystkiem miast ale w wielu okolicach kraju i po wsiach nie jest lepiej. Ilość mężczyzn zdolnych do noszenia broni wynosi przeciętnie 65% stojących do poboru.

Nie jest to stan pocieszający i należy mu wybitnie przeciwdziałać. Pomijamy już tutaj samo wychowanie fizyczne i sporty, bo to omawiamy w innym miejscu. Chcielibyśmy jednak zwrócić uwagę na konieczność rozłoczenia kulturalnej opieki nad młodzieżą przez organizowanie kół, sekcji oświatowych, świetlic przy strażach i t. p. Zwłaszcza winny strażę zwrócić uwagę na tworzenie przy swoich placówkach *drużyn harcerek* z pośród starszej młodzieży.

Zwłaszcza tam, gdzie siedzibą straży jest mniejsze lub większe miasteczko posiadające gimnazja lub seminarja — tam kontakt staży z młodzieżą winien być bardzo ścisły.

W ten sposób bowiem straż zyskuje rezerwę złożoną z dzielnych, dobrze wyćwiczonych młodych strażaków, młodzież zaś — miłe i pożyteczne, a jednocześnie zdrowe zajęcie w ćwiczeniach i pracach strażackich.

Do prowadzenia takich drużyn młodzieży najlepiej nadają się metody harcerek; takie zresztą strażę harcerek istnieją już w bardzo wielu miejscowościach i dzielnie się spisują.

Ma to doniosłe znaczenie zwłaszcza tam, gdzie są skupienia młodzieży, a ona sama nie jest zorganizowana. Przed strażami pożarnymi i tutaj otwiera się wdzięczne pole do działania; jest ono tem bardziej pociągające ze względu na korzyści, jakie płyną nie tylko dla młodzieży, ale nawet i dla straży.

W każdym bądź razie pamiętajmy, że młodzież nasza karleje; trzeba więc dać jej okazję do wzmacniania sił i rozwijania organizmów. A że drogą rozpraw

nie wiele można tu zdziałać — więc twórzmy jej odpowiednie ośrodki lubianej przez nią i pożytecznej pracy.

Z DALEKIEGO WSCHODU.

Od czasów wojny japońsko-rosyjskiej oraz późniejszych walk japońsko-niemieckich z czasów wielkiej wojny, sytuacja w Azji była wciąż niejasna i pogmatwana. Składała się na to wiele przyczyn, w pierwszym zaś rzędzie rosła wciąż z żywiołową wprost siłą wzburzenie mas chińskich przeciwko okupowaniu ich narodowych terytoriów przez najeźdźców europejskich i amerykańskich, wewnętrzne walki rewolucyjne chińskich generałów oraz wzmocniona agitacja sowieckich żywiołów komunistycznych.

Obecnie rozruchy skierowane są przedewszystkiem przeciwko Anglii, która posiadała w Chinach bardzo wiele koncesji handlowo-przemysłowych, wielkie plantacje herbaty i ryżu oraz była dyktatorką w dziedzinie bankowości chińskiej.

Ta opieka, oparta jednak na wyzysku handlowym, odwróciła od Anglików opinię publiczną Chin do tego stopnia, że pogodziła nawet najzacieklej dofychczas ze sobą walczących wodzów chińskich, których oręż zwrócił się zgodnie przeciwko Anglii.

Ta ostatnia zmuszona była dla ochrony swoich obywateli — wysłać na wody chińskie kilkadziesiąt okrętów wojennych największego typu, na które załadowano kilkanaście pułków wojska.

Oddziały te wyładowały i rozłożyły się w okolicach Szanghaju, gdzie są największe kolonie cudzoziemskie; w międzyczasie zaś rząd angielski rozpoczął pertraktacje z rządem południowokantońskim w osobie ministra Czen. Jednak Chińczycy oświadczyli nie bez poparcia i nacisku wojskowego doradcy sowieckiego Borodina, że wówczas dopiero będą mogli rozpocząć rokowania, gdy wszyscy żołnierze angielscy opuszczą stały ląd Chin.

Trudno oczywiście przypuścić, aby Anglja mogła się na takie żądanie zgodzić. Należy więc sądzić, że jeżeli spór nie zostanie zażegnany na drodze rokowań dyplomatycznych, bądź też przed trybunałem międzynarodowym — to możemy być świadkami wojny angielsko-chińskiej.

Jest to od nas daleko, nawet bardzo daleko — ale bacznie winniśmy śledzić rozwój wypadków, gdyż wciągnięcie Anglii w wir walki w Azji odjęłoby jej całkowicie możliwość zajmowania się sprawami europejskimi. Taki stan rzeczy powodowałby znaczne poruszenie się agitacji sowieckiej na terenie Europy, no a zwłaszcza w Polsce.

Z drugiej znowu strony zaognienie stosunków angielsko-chińskich i angielsko-sowieckich może w rezultacie spowodować wzburzenie całej Azji oraz dążności niepodległościowe w Indiach Angielskich. To groziłoby niechybną wojną między Chinami i Anglią. Ta ostatnia rozumie bardzo dokładnie swoje ciężkie położenie, to też stara się

konfliktu nie pogłębiać, godząc się na szereg ustępstw, idących w kierunku usamodzielnienia budzącego się państwa chińskiego.

Sytuacja była już zupełnie prawie jasna, jednak intrygi sowiecko-chińskie przyczyniły się do jej rozchwiania. Obecnie oczekiwać musimy dalszych wiadomości o rozwoju wypadków w Chinach.

BEZPIECZEŃSTWO POLSKI NA ZACHODZIE.

Ostatni tydzień przyniósł nam rozwiązanie sprawy, która od czasu ostatniej sesji Rady Ligi Narodów nie schodziła z ust najwybitniejszych dyplomatów europejskich — t. j. sprawy twierdz niemieckich na pograniczu z Polską.

Sprawę tę omawialiśmy już na łamach *Przeglądu*, podnosząc niebezpieczeństwo zbrojeń niemieckich dla Polski.

Do ostatniej chwili nie można było przewidzieć, co przeważą: bezpieczeństwo Polski, czy względy polityczno-gospodarcze Europy.

Sprawa rozstrzygnięta została ostatecznie w sposób połowiczny. Rada Ambasadorów, urzędująca w Paryżu, której zadaniem jest czuwanie nad wykonaniem postanowień Traktatu Wersalskiego — po dłuższych rozmowach i naradach z delegacją niemiecką ustaliła, że Niemcy mają zburzyć zabudowania i umocnienia forteczne Kistrzynia i Głogowa. Co się tyczy twierdzy i fortów Królewca, to postanowienie Rady nic o nich nie wspomina; należy więc sądzić, że twierdza ta pozostanie nadal.

Niemcy w dalszym ciągu nie mogą produkować na wywóz amunicji karabinowej ani armatniej oraz materiałów wybuchowych.

W obradach Komisji brali udział rzeczoznawcy wojskowi Anglii i Francji z marszałkiem Foch'em na czele.

Ze strony niemieckiej rzeczoznawcą w sprawach wojskowych, specjalnie dotyczących twierdz oraz produkcji i wywozu amunicji był generał von Pavells.

Jak więc widzimy uchwała Rady Ambasadorów poszła po linii kompromisu. Największa na wschodzie twierdza niemiecka Królewec pozostaje nieknięta wraz z obrzuceniami fortami, zapasami amunicji i armat.

Oprócz tego nie podobna bez zdziwienia przyjąć do wiadomości faktu ustalenia pewnej szerokości pasa granicznego, w obrębie którego nie wolno rzekomo wznosić twierdz i umocnień. Przecież takie umocnienia forteczne mogą być i będą napewno wznoszone w pasie pogranicznym, boć przecież wewnątrz kraju żadne państwo budować fortec nie będzie.

W rezultacie więc takiej uchwały będziemy mieli to, że w pasie twierdz nie będzie, natomiast umocnienia te wzniosą Niemcy o parę kilometrów dalej. Nawet prasa niemiecka wyraźnie o tem pisze, ujawniając radość i zadowolenie z takiego rozstrzygnięcia sprawy.

Dla Polski jest więc uchwała Rady Ambasadorów lukcesem tylko moralnym, bez specjalnego znaczenia praktycznego, kwestja bowiem zbrojeń niemieckich w istocie rzeczy rozstrzygnięta nie została.

ROZPOWSZECHNIAJCIE

„Przegląd Pożarniczy“

Z działalności Pol. Dyr. Ubezp. Wzajemnych.

Jak dowiadujemy się z przesłanego nam komunikatu Pol. Dyr. Ub. Wzaj. władze P. D. U. W. wydały ostatnio szereg zarządzeń, obowiązujących od 1-go stycznia r. b., a zmierzających do zapewnienia ludności maksymalnych korzyści z przymusowego ubezpieczenia budowli od ognia.

Wspomniane zarządzenia mają na celu podniesienie wysokości ubezpieczenia przez podwyższenie dotychczasowych oszacowań nieruchomości do normy możliwie bliskiej rzeczywistych kosztów odbudowy, przy jednoczesnym obniżeniu taryfy opłat ubezpieczeniowych.

Na terytorjum b. Kongresówki normy szacunkowe, a więc i sumy ubezpieczenia, zostają powiększone o $33\frac{1}{3}\%$, na pozostałym terenie b. zaboru rosyjskiego o 50% , w Małopolsce zaś pozostają bez zmiany. W ten sposób osiągnięty zostanie mniej więcej jednakowy poziom oszacowania na całym obszarze działalności Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, który obejmuje przeszło 3 miliony nieruchomości z liczbą budowli, wynoszącą około 10 milionów.

Zmienione normy oszacowania stanowiąc już około 70% rzeczywistych kosztów odbudowy; dalsze zwiększenie tych norm nie jest narazie możliwe ze względu na niedostateczną siłę płatniczą ogółu ludności. Poszczególnym ubezpieczonym pozostaje jednak możliwość indywidualnego podwyższenia sumy oszacowania i ubezpieczenia aż do rzeczywistych kosztów odbudowy.

Obniżenie opłat ubezpieczeniowych polega na zmniejszeniu składki za ubezpieczenia wiejskie w b. zaborze rosyjskim o 20% , na terenie zaś b. zaboru

austrjackiego o 12% (poza zmniejszeniem, dokonanym już w roku 1926). Składka za ubezpieczenia w miastach b. zaboru rosyjskiego obniżona została o 25% , dla miast zaś b. zaboru austrjackiego w granicach do 30% , niezależnie od redukcji przeprowadzonej w roku ubiegłym.

Pozatem przyznane zostały ubezpieczonym z nadwyżki dochodów z r. 1925 zwroty w granicach od 5 do 9% składki w zależności od zaobserwowanej w tym roku palności w poszczególnych województwach. Zwroty te będą potrącone przy pobieraniu opłat ubezpieczeniowych za rok 1927 r.

Wreszcie od 1 stycznia 1927 r. Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych zaprzestała korzystać z przysługującego jej prawa pobierania od pogorzalców zwrotu opłaty skarbowej w wysokości 1% od wypłacanych odszkodowań za spalone budowle, ubezpieczone na mocy ustawy o przymusie ubezpieczenia.

Z uwagi na niższą taryfę ubezpieczeniowych przyznano ubezpieczonym zwroty oraz poprzednio już zarządzone skasowanie opłat za oszacowania budowli. Podwyższenie norm szacunkowych nie spowoduje naogół dodatkowego obciążenia pieniężnego ludności, a nawet w pewnym stopniu zmniejszy składki dotychczasowe; natomiast wpłynie wydatnie na wysokość odszkodowań pogorzalcowych, które zostaną powiększone w całym b. zaborze rosyjskim o $33\frac{1}{3}$ do 50% .

W przyszłości, o ile gromadzony materiał statystyczny wykaże możliwość dalszego obniżenia składki, Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych nie omieszcza poczynić nowych ulg ubezpieczonym.

KRONIKA

Biała Rawska (pow. Rawski). W grudniu r. ub. odbyło się w Białej Rawskiej poświęcenie nowo powstałej Straży Ognio Ochotniczej we wsi Chrzaszczew, gm. Marjanów, pow. Rawskiego. Uroczystość rozpoczęła się poświęceniem sztandaru straży; uroczystej ceremonii dokonał miejscowy proboszcz, ksiądz kanonik Radliński. W podniosłym przemówieniu podkreślił on znaczenie, jakie odgrywa w życiu społeczeństwa straż ochotnicza, które nie tylko czuwa nad zabezpieczeniem mienia bliźnich od niszczycielskiego żywiołu ognia, ale są jednocześnie dla młodzieży organizacjami wychowawczymi. Wspominając o zasługach strażactwa, ks. kanonik życzył nowo powstałej Straży szybkiego rozwoju.

Po nabożeństwie przy dźwiękach orkiestry Straż przemarszerowała przez miasto do domu gminnego, gdzie odbyło się skromne, ale bardzo serdeczne przyjęcie, zgotowane przez naczelnika Straży p. Stanisława Lemiszewskiego dla strażaków i gości.

W uroczystości tej wzięła udział orkiestra i delegacja Straży Ognio Ochotniczej w Dańkowie, gm. Grzymkowie, pow. Skierniewickiego z naczelnikiem Franciszkiem Filipskim na czele. Całość uroczystości wypadła bardzo dobrze, a Straż choć jeszcze mało wyćwiczona budziła swą dziarską postawą ogólny podziw zgromadzonych.

Nowej tej organizacji strażackiej życzyć należy pomyślnego rozwoju.



FORTEŁ. (z życia)

W kościele parafialnym w Mentlikowie organy domagały się gwałtownej naprawy, tem więcej, że okupanci, podczas wojny pod pretekstem rekwizycji ogłocili ten instrument z bardziej wartościowych części.

Zacni parafianie, składając grosz do grosza, zebrali wreszcie odpowiedni fundusz, który złożono u proboszcza.

Ten sprowadził natychmiast uzdolnionego fachowca z Warszawy i przystąpiono do gruntownej naprawy.

Praca była mozolna i ciężka, trwała więc przeszło miesiąc, aż wreszcie organy kościelne zostały doprowadzone do pierwotnego stanu i wdzięcznym głosem dały znać o sobie zebranych parafjanom podczas niedzielnego nabożeństwa.

Majster warszawski, otrzymawszy od proboszcza umówione honorarium, a także podziękowanie za sumiennie i terminowo wykonaną robotę, spakował narzędzia oraz swoje manatki i wybiegł się w podróż do Warszawy.

Niefatwe to jednak było zadanie.

Chcąc się dostać do najbliższej stacji kolejowej, trzeba było przebrnąć z Mentlikowa przeszło dwadzieścia kilometrów po piaszczystej drodze.

Majster zwrócił się do pierwszego z brzegu gospodarza, prosząc, aby go odwiózł na kolej.

Ten podrapał się po głowie i rzekł: — Inaczej nie będzie, jak pięćdziesiąt złotych za ten szpas.

— Człowieku, czemu tak drogo?

— Drogo? — zadziwił się gospodarz. — Taki szmat drogi po piachu! Konia sobie zabiję ze wszystkim, a tu owies drogi...

— Dam połowę tego, co żądamie.

— Ani gadania. Jak pan nie ma na zapłacenie, to trza piechotą.

— Dobra to rada, ani słowa, jednak wolałbym pojechać. Ileż będzie ostatecznie?

— Jak się rzekło.

— Może trzydzieści?

— I za czterdzieści dziewięć nie pojadę.

Zresztą ja tam nie dorożkarz, żebym gości na kolej odwoził. Jak pan sobie chce.

Majster tymczasem zwracał się do innych gospodarzy, ci jednak jakby się

zmówili. Żaden nie chciał odwieźć pasażera na kolej za przystępniejszą cenę. Siadł więc nieborak na przydrożnym kamieniu i zaczął medytować nad wydobyciem się z tej przykłej sytuacji.

Nagle zauważył na rynku wóz, zaprzężony w jednego konia.

Nie namyślając się długo, zafrasowany majster skinął na stojącego w pobliżu właściciela, a ten wnet podbiegł ku niemu, pytając:

— Co pan uważa?

— Chcecie zarobić?

Dlaczego nie?

— Widzicie, gospodarzu, ten kamień, na którym przed chwilą siedziałem?

— A no widzę.

— Chciałbym go odstawić do kolei.

— Można. Nieraz przecież wozi się towar.

— A ile za to żądamie?

Chłop uniósł kamień w górę i rzekł: — Nie wielki to ciężar, ale zawsze będzie mitrega. Dwadzieścia złotych pan da?

— Niech będzie — odparł majster. — Tylko zaraz, bo to sprawa pilna.

Gospodarz zerwał się z wozu, ulokował kamień na wozie i już miał zamierzać, gdy majster zawołał:

— A może i ja się przysiadę z wami?

— Dlaczego nie? Niech pan siada, toć miejsca na wozie dość.

Majster zasiadł skwapliwie i dzięki fortelowi dostał się wkrótce na stację.

Aramis.

Przegląd czasopism.

Przewodnik Samorządowy. Nr. 2 z dn. 30 stycznia r. bież. Pismo to, jako organ Związków Pracowników Samorządowych rozwija się coraz lepiej i przedstawia się bardzo dodatnio. Numer ostatni zawiera szereg artykułów jak: „Pracownik samorządowy o sobie”; „Projekt zabezpieczenia emerytalnego pracowników samorządowych we Fran-

Chcesz wyszkolić dobrze swoją drużynę, zamów Druhu Naczelniku, dla każdego strażaka

**KALENDARZ STRAŻACTWA
POLSKIEGO na rok 1927.**

cji”; „Stanowisko pracownika miejskiego”; „Instrukcja kasowo-rachunkowa dla samorządów” i inne. Oprócz tego numer zawiera działy: „Współpraca związków”; Sprawy pracowników miejskich, powiatowych, gmin wiejskich, zagadnienia z dziedziny dokształcania pracowników samorządowych i t. p. Całość numeru uzupełniają liczne ilustracje, korespondencje, poradnik, przegląd prasy, kronika i ogłoszenia.

Zarząd Och. Straży Poż. w **SKALBMIERZU**, poczta Skalbmierz, woj. Kieleckie
ma do sprzedania KOMPLET INSTRUMENTÓW DĘTYCH w dobrym stanie
a mianowicie: klarnet Es — 1, klarnetów B — 2, kornetów B — 3, tenorów B — 2, altów Es — 2, baryton B — 1, bas (helikon) Es — 1, bas (tuba) B — 1, bęben — 1, cynele (para) — 1.
Cena za cały komplet 600 zł.

Zanim kupisz narzędzia przeciwpożarowe w innej firmie

w s t ą p d o

**SKŁADNICY STRAŻY POŻARNYCH
SP. AKC.**

Warszawa, Senatorska 29. Tel. 277-42. Rachunek w P. K. O. 3022

A PRZEKONASZ SIĘ, że otrzymasz tam
NAJTAŃSZE, NAJSOLIDNIEJSZE I NAJLEPSZE NARZĘDZIA,
gdyż z własnej

Fabryki w Grodzisku Maz. ul. Fabryczna 11. Tel. 39

Sikawki 4" przenośne wypróbowane przez Komisję Techniczną Głównego Związku Straży Pożarnych, **Beczkowozy, Drabiny, Kaski, Topory, Pasy, Węże** tłoczne i ssawne i t. p.

CENY ŚCIŚLE KALKULOWANE BEZ PROWIZJI. * * * CENNIKI NA ŻĄDANIE WYSYŁAMY.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Królewska № 23 (IV piętro), tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45.
Konto w P. K. O. № 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 16. Półrocznie Zł. 8.50 Kwartalnie Zł. 4.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią pp.: insp. *Józef Drzewiecki*, red. *Stanisław Pągowski*, insp. *Michał Radwan*
nacz. Gł. Zw. *Jan Sztromajer* i inż. *Józef Tuliszkowski*.

Rękopisy bez podpisu autora nie są przez Redakcję uwzględniane.	Przedruk artykułów dozwolony jedynie za zgodą Redakcji oraz z podaniem źródła.	Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca	Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
---	--	---	---

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Pągowski.**

Kierownik Redakcji **Henryk Pawłowski.**

Druk „Kooperatywy Prac. Drukarskich” Warszawa. Zielna 47. Tel. 19-57